

JÓZEF AUGUSTYN SJ



JAK **NIE** NALEŻY
KOCHAĆ DZIECKA

Spis treści

Brak akceptacji dziecka.....	..8
Niesprawiedliwe karanie dziecka9
Stwarzanie dziecku poczucia zagrożenia.....	10
Przyjmowanie postawy paternalizmu.....	11
Niesłuszne ograniczanie wolności dziecka	11
Wydawanie o dziecku sądów moralnych	12
Oszukiwanie dziecka.....	13
Udzielanie dziecku „tanich pocieszeń”	14
Plotkowanie o dziecku	15
Oczernianie dziecka	16
Ignorowanie dziecka	16
Traktowanie dziecka w sposób urzeczowiony	17
Wykorzystywanie dziecka	18
Wykorzystywanie seksualne dziecka	18
Wyśmiewanie dziecka.....	19

Wielu dorosłym wydaje się, że dzieci – szczególnie wówczas kiedy nie sprawiają kłopotów wychowawczych – jest łatwo kochać. Uczucia sympatii i życzliwości, które spontanicznie budzą się wobec dzieci, bywają utożsamiane z miłością. Rodzice zabiegani i zapracowani (szczególnie zaś ojcowie) zauważają swoje dzieci tak na prawdę dopiero wówczas, kiedy zaczynają one sprawiać im kłopoty i przykrości. Bywa to najczęściej dopiero w okresie dojrzewania. Wówczas zaczyna się nie tyle wychowywanie dzieci (na to jest bowiem już zwykle za późno), ile raczej walka z nimi. Możliwość pomocy udzielonej dziecku w okresie dojrzewania zależy w znacznym stopniu od tego, w jaki sposób było ono traktowane w całym poprzednim okresie.

Zbyt często też wychowanie dzieci bywa kierowane spontanicznymi i odruchowymi reakcjami. Skutków takiego wychowania rodzice nie są w stanie przewidzieć. Stąd też mimo całej dobrej woli i ofiarności, popełniają nieraz wiele fundamentalnych błędów wychowawczych, które (nierzadko z odczuciem bólu i rozczarowania) uświadamiają sobie dopiero po wielu latach. Dzieje się tak, ponieważ nie podejmują głębszej refleksji w trakcie procesu wychowania.

Wychowanie dzieci domaga się rozeznania i krytycznej refleksji zarówno nad własnym postępowaniem, jak też nad całym klimatem, jaki stwarza się dziecku w rodzinie i w szkole. Konieczne jest najpierw krytyczne spojrzenie na siebie. Nie po to jednak, by czuć się „niedobrym rodzicem”, ale raczej aby na własnych i cudzych błędach uczyć się sztuki wychowania. Wychowanie

dziecka jest bowiem jedną z najtrudniejszych i jednocześnie najbardziej potrzebnych umiejętności życiowych. Od tej sztuki zależy w dużym stopniu przyszłość dzieci, ich rodzin oraz przyszłość społeczeństwa.

O wiele łatwiej jest powiedzieć, czym nie jest miłość do dziecka i jak nie należy go kochać. Miłości dzieci nie może być bowiem mierzona i utożsamiana jedynie z dobrą wolą, z pozytywnymi emocjami, jakie przeżywają rodzice, z ilością „rzeczy”, które mu ofiarują, czy też z zadowoleniem samego dziecka. Dziecko nie jest bowiem w stanie rozeznąć, co jest mu naprawdę potrzebne do dojrzałego kształtowania jego osobowości. Miłość dziecka wymaga nie tylko dobrej woli, uczucia i wysiłku, ale również życiowej mądrości, która umie rozeznąć zarówno sytuację dziecka, jak też wpływ, jaki na nie się wywiera.

Rodzice, wychowawcy, duszpasterze, którzy przebywają wiele godzin codziennie z dziećmi winni pytać się najpierw nie tylko o to, jak pomóc dziecku, ale jak uniknąć zachowań, które by je raniły. „Nie ranić dziecka” – to pierwsza fundamentalna zasada dobrego wychowania. Dziecko zranione, także w sposób niechcący, łatwo zamyka się wobec rodziców i wychowawców. Ich szczerze zabiegi wychowawcze są wówczas mało skuteczne lub też nawet przynoszą skutek odwrotny do zamierzonego. Skuteczność pomocy wychowawczej udzielanej dziecku zależy w znacznej mierze od jego otwartości, od zaufania oraz od zaangażowania we własny rozwój.

Troska o dziecko nie może jednak ograniczyć się do zainteresowania jedynie własnym postępowaniem wobec niego. Dziecku konieczna jest dobra atmosfera pedagogiczna we wszystkich miejscach i środowiskach, w których ono przebywa. Stąd rodzice winni być wyczuleni na błędy, jakie wobec ich dzieci mogą popełniać inne osoby, które je wychowują, szczególnie zaś

wychowawcy i duszpasterze. Z drugiej strony zaś szkoła i parafia winna również być uwrażliwiona na sposób traktowania dziecka w rodzinie. Nie chodzi tu bynajmniej o tworzenie atmosfery wzajemnej podejrzliwości pomiędzy rodzicami i wychowawcami. Chodzi raczej o wzajemną otwartość na udzielanie sobie wzajemnie pomocy. Wzajemne wspieranie się rodziców i wychowawców domaga się jednak nie tylko wyrażania krytycznych uwag, ale także ich przyjmowania. Wzajemna ścisła współpraca pomiędzy rodziną, szkołą i parafią jest konieczna także w tym celu, aby chronić dziecko przed „ludźmi niegodziwymi”, którzy bez najmniejszych skrępowań krzywdzą dzieci.

Poniższe wyliczenie najczęstszych „grzechów przeciwko dziecku” popełnianych przez dorosłych może posłużyć jako swoisty rachunek sumienia z naszego zachowania się wobec dzieci. Jeżeli pragniemy naprawdę pomagać dzieciom w ich dochodzeniu do pełnej dojrzałości ludzkiej i duchowej, trzeba mieć odwagę dostrzegać i przekraczać własny błędy.

Brak akceptacji dziecka

Brak akceptacji dziecka przez rodziców jest jakąś wewnętrzną niezgodą na dziecko i jego obecność w ich życiu. Niezgodą tą może przejawiać się w małej uważności na dziecko, lekceważeniu tego, co ono mówi, w braku zainteresowania jego problemami, w ciągłym niezadowoleniu z niego, w napominaniu go, iż przeszkadza, w braku przytulania fizycznego itp. Czasami brak akceptacji przybiera drastyczną formę jakiegoś odrzuceniem dziecka zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Odrzucenie to bywa niekiedy wprost wypowiedane wobec dziecka. Takie zachowania są zawsze ciężką krzywdą. „Nie akceptować jakiejś osoby (także dziecka) – stwierdza Federico Arvesú – to w jakimś sensie zabijać ją emocjonalnie. To nie przyznawać jej prawa do życia, które jej przysługuje”.

Często przyczyną braku akceptacji dziecka jest zaskoczenie ciążą. Dziecko odbierane jest wówczas niemal jako „intruz”, który nagle wtargnął w życie osobiste matki i ojca i domaga się całkowitej uwagi, poświęcenia, powodując tym samym pomieszenie ich osobistych planów. Inną przyczyną braku akceptacji dziecka są nieraz oczekiwania związane z dzieckiem i uprzednie wyobrażenia o nim: o tym, jak winno wyglądać, w jaki sposób winno się zachowywać, jaka winna być jego inteligencja itp. Jeżeli odbiega od oczekiwań i wyobrażeń zostaje wówczas odrzucone. Dziecko, które nie otrzymuje należytej mu akceptacji, łatwo traci radość życia; izoluje się, staje się apatyczne, smutne. Nieraz też poprzez nieodpowiednie zachowanie domaga się zwrócenia na siebie uwagi, domaga się akceptacji. Jeżeli jej nie otrzymuje bardzo cierpi.



Niesprawiedliwe karanie dziecka

Karanie dziecka posiada swoje ważne miejsce w procesie wychowania. Aby jednak kara mogła spełniać pozytywną rolę, winna być z jednej strony proporcjonalna do przewinienia, z drugiej zaś winna być wymierzona w atmosferze dialogu i zaufania. W wychowaniu należałoby dążyć do tego, by dziecko przyjęło karę dobrowolnie. „Najsłuszniejsza kara” narzucona dziecku pod wpływem gniewu rodzica czy wychowawcy, staje się tym samym niesprawiedliwa i traci swój sens, ponieważ nie liczy się ona jego z uczuciami. Jest niesprawiedliwa tylko dlatego, iż nie jest złączona z akceptacją emocjonalną „karanego”. Przestaje więc wyrażać troskę o dziecko, a staje się sposobem rozładowania napięcia dorosłego.